„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste wychodzi dwa razy dzien-

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 10. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy płatne przekazy na prenumeratę i inseraty, franko do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 194

Nr. 621 | Kraków, czwartek dnia 27 grudnia 1906 roku. | ROK XIV.

Koło sejmowe.

W dniu 28 grudnia zbiera się we Lwowie Koło sejmowe w celu porozumienia się nad reorganizacyą komitetu centralnego wyborczego.

Stwierdzić możemy z zadowoleniem, że pismo nasze z naciskiem kilkakrotnie podnosiło tak potrzebę reorganizacyi komitetu centralnego, jako też konieczność szybkiego zwołania w tym celu Koła sejmowego.

Obecnie, gdy to się stało, musimy imieniem Polskiego Centrum ludowego wyjaśnić, dlaczegośmy tak usilnie domagali się takiego porozumienia posłów i stronnictw narodowych.

Walki stronnicze w Galicyi przybrały rozmiary i formy wprost dla sprawy narodowej szkodliwe, lud nasz w wysokim stopniu demoralizujące. Jest to fakt niezaprzeczony i ubolewania godny. Dostarcza on stronnictwom radykalnym aż nazbyt wiele materyału do zaszczepiania nienawiści, do szerzenia nieufności — do osłabiania poczucia narodowego wśród ludu, któremu usiłowano wmówić, że przeciw nadużyciom praktykowanym w Galicyi, nie znajdzie nigdzie ratunku i lekarstwa — tylko we Wiedniu.

Zarzuty, które spotykają Polskie Centrum ludowe, streszczają się w tem, że chce ono zasłaniać dawne nadużycia konserwatystów, rozgrzeszyć ich z win popełnionych i utorować drogę do ciał prawodawczych w tej samej zwartej falandze, w jakiej zasiadali tam dotychczas.

Program Polskiego Centrum ludowego wprawdzie temu przeczy stanowczo, ale jest to przeczenie teoretyczne, a praktycznie można temu dać wyraz tylko w ten sposób, jeżeli przy zbliżających się wyborach przyjdzie do skutku szczere i na sprawiedliwości oparte porozumienie, tak co do rozdziału mandatów między narodowe stronnictwa, jak do sposobu przeprowadzenia wyborów.

Porozumienie wyklucza wszelką **„majoryzacyę"**. Na Kole tedy sejmowem nie mogą zapadać uchwały większością głosów. lecz musi być wzajemna zgoda i jednomyślność, pomiędzy stronnictwami stojącemi na gruncie solidarności narodowej.

Obecny bowiem skład Koła sejmowego daje w rzeczywistości taką przewagę stronnictwu konserwatywnemu, że może ono wszystkie inne stronnictwa zmajoryzować. Z tej też przewagi swojej korzystało ono dotychczas dosyć bezwzględnie — i to było głównem źródłem rozgoryczenia, nieufności i zaciętej walki klasowej przeciwko tym, z których składała się przeważnie większość sejmowa.

Polskie Centrum ludowe podniosło hasło harmonii społecznej, ale koniecznym warunkiem harmonii jest zrezygnowanie z faktycznej siły, a przestrzeganie sprawiedliwości.

W Kole sejmowem siła jest teraz po stronie jednego stronnictwa, lecz nowa ustawa wyborcza przerzuciła tę siłę w odwrotną stronę — i z tem musi poważnie liczyć się większość Koła sejmowego.

Równowagę społeczną można sprowadzić tylko przez sprawiedliwe ustępstwa. majoryzacya mogłaby pociągnąć za sobą nieobliczalne następstwa. Centrum ludowe może i będzie z całym wysiłkiem sił swoich bronić sprawiedliwości i harmonii społecznej, ale w żaden sposób nie mogłoby się podjąć ochrony przewagi jednego stronnictwa, boby się musiało zaprzeć swojego programu.

Uważaliśmy za potrzebne przypomnieć to w dzień zebrania się Koła sejmowego, bo pragniemy, aby owocem tego zebrania była prawdziwa i silna konfederacya stronnictw narodowych, a w dalszym ciągu szczera solidarna praca wyborcza, prowadzona przynajmniej po stronie skonfederowanych stronnictw w sposób ich kształcący politycznie i budzący w nich ducha narodowego i harmonii społecznej.

Dość będzie pracy zwalczyć klasową i antinarodową agitacyę przeciwników, a uważalibyśmy za prawdziwą klęskę dla sprawy narodowej, gdyby konfederacya rozbiła się z powodu majoryzacyi. A mamy powody obawiania się majoryzacyi choćby dlatego, że stała się ona tradycyą, a u niektórych weszła w szpik i kości, a to tak trudno wyzbyć się od razu starych nawyczek.

Dlatego zapewniając o dobrej woli ze strony centrowców, powiemy „Caveant consules".

—ooOoo—

Centrum Ludowe.

Zebranie komitetu wykonawczego Polskiego Centrum ludowego odbyło się w Krakowie dnia 22 grudnia przy udziale posłów sejmowych i parlamentarnych.

Po przedstawieniu sytuacyi politycznej przez ks. prezesa Pastora radzono najpierw nad założeniem towarzystwa politycznego i spółki wydawniczej Polskiego Centrum ludowego.

Co do pierwszej sprawy wybrano komisyę złożoną z pp. profesorów dr. Straszewskiego, Czerkawskiego i ks. Stojałowskiego, którzy z wnioskami w danym razie ze statutem przedłożą rzecz na najbliższem posiedzeniu Koła.

Co do sprawy drugiej uchwalono rozesłać do różnych osób zaproszenie do przystąpienia do Spółki wydawniczej P. C. L. a ponieważ już kilkanaście osób stanowczo przystąpiło z odpowiednimi udziałami do Spółki, przeto uchwalono ułożyć statut, wysokość udziału oznaczyć na 100 koron z jednokrotną poręką — i zwołać w miesiącu styczniu zebranie dla podpisania statutu Spółki.

Następnie radzono nad statutem, który komisya trzech stronnictw narodowych ułożyła dla utworzyć się mającej „Rady narodowej".

Po długiej wyczerpującej dyskusyi uchwalono: „Ponieważ dawny komitet centralny, jednostronnie i bez udziału członków komisyi spólnej, zmienił w zasadniczych punktach ułożony statut „Rady narodowej" zawiadomić komitet, że gdyby przy uchwalaniu tak zmienione go statutu chciano Polskie Centrum ludowe majoryzować — zmuszonoby go tem samem do usunięcia się od projektowanej „Rady narodowej" i działania o własnych siłach.

Pismo, zawiadamiające komitet centralny, ułoży i imieniem P. C. L. wyśle prof. dr. Michał hr. Rostworowski.

Długą i ożywioną dyskusyę wywołała sprawa nauczycieli ludowych, a mianowicie, jakie stanowisko ma w obec ruchu nauczycieli ludowych zająć P. C. L.

Stwierdzono, że o ile ten ruch nie wykroczy po za granice wskazane programem chrześcijańskiej demokracji, może być pomocnym w urzeczywistnieniu żądania P. C. L. które za najpilniejsze swoje zadanie uznało staranie się o polepszenie płac nauczycieli.

Stwierdzono, że powtarzane dość często zarzuty, że wszyscy posłowie — oprócz ludowców są nieprzychylni nauczycielom, jest z prawdą niezgodne i niesprawiedliwe w obec stanowiska dobitnie przez posłów centrowych zaznaczonego.

Stwierdzono, że P. C. L. jako stronnictwo przeważnie opierające się na ludzie, nie może bez zastrzeżeń popierać żądań podwyższenia płac, stawianych przez wszystkich urzędników rozmaitego rodzaju, a co do nauczycieli ludowych nie może się zgodzić na żadne większe obciążenie ludności dodatkami krajowymi.

W końcu uproszono p. prof. dr. Czerkawskiego, aby jako znawca budżetu zbadał i przedstawił komitetowi wnioski, jak bez nakładania dodatków możnaby w najbliższym czasie podnieść płace nauczycieli. Przy układaniu wniosku, zbada prof. dr. Czerkawski, o ile projekt podany w Szkole" i memoriale nauczycieli opiera się na realnych podstawach.

Na tem zakończono czterogodzinne obrady komitetu.

—ooooooo—

Przykład samopomocy.

Próżność ludzka skłania bardzo często do przesadnej krytyki innych bo w ten sposób wywyższa się przez porównanie samego siebie. Im mniej ma się własnych zalet i zasług, tem łatwiej wchodzi się na tę drogę, a czynią to nie tylko jednostki, ale całe narody i odłamy społeczne. U nas również pod wpływem podziałów wytwo-

rzył się pewien antagonizm dzielniczy, a ponieważ żadna część dawnej Polski nie ma powodów do zadowolenia ze swego losu, więc partykularyzm przybrał formę ostrej, zjadliwej, a niekiedy wprost nieprzyjaznej krytyki jednej dzielnicy przez drugą, ku tem większemu zadowoleniu wspólnych wrogów. W ostatnich czasach, pod wpływem wypadków pierwszorzędnej doniosłości dla całego polskiego narodu, tendencya ta osłabła, lecz przycichła ona raczej niż zniknęła i może czeka tylko sposobności, ażeby zdawną wystąpić siłą.

Szczególniej Galicya była wystawiona na ciosy tak Królestwa jak i Wielkopolski. Zawdzięcza to może swemu szczęśliwszemu położeniu politycznemu; ta krytyka była tylko może przejawem rozgoryczenia tamtych dzielnic.

W każdym jednak razie prasa zakordonowa z prawdziwą lubością godną lepszej sprawy, przedstawiała Galicyę w najczarniejszych barwach, tutejsze społeczeństwo jako nieudolne i gnuśne, tutejsze stosunki jako wprost nieznośne Naturalnie odpłacano jej pięknem za nadobne, jeżeli nie w publicystyce, to w rozmowach i poglądach indywidualnych; Królestwo depresyonowano tak samo u nas, jak w Warszawie Galicyę.

Mnożą się jednak oznaki, że w Królestwie przyszło do zmiany na tem polu. Coraz częściej, chociaż dość nieśmiało, odzywają się głosy, że należy korzystać z doświadczeń galicyjskich, że za Wisłą jest to i owo, coby należało naśladować, że niema tam takiej pustki materyalnej, moralnej i intelektualnej o jakiej pisywano przez całe lat dziesiątki.

Czas więc i nam tutaj przyjrzeć się bez uprzedzeń stosunkom Królestwa, czas i nam zastanowić się, czy nie powinniśmy czegoś stamtąd przejąć, czegoś się nauczyć! Zwykle podnosi się jedno: przemysł i ekonomiczny rozwój Królestwa. To jednak, pomijając cały szereg czynników, które ze względów narodowych bardzo znacznie obniżają jego doniosłość, nie jest ani jedynym ani głównym objawem tamtejszego życia politycznego, którybyśmy powinni naśladować! Królestwo pod względem gospodarczym znajduje się w zupełnie odmiennem położeniu; rozwój przemysłu tam, a brak u nas jest raczej wynikiem warunków geograficznych i politycznych, aniżeli zasługą lub winą społeczeństwa. Lecz obecnie występuje w Królestwie z wielką siłą inna rzecz, świadczącą nader dodatnio o żywotności i energii tamtejszej ludności; występuje *samopomoc społeczna*, u nas prawie nieznana, a tak niezbędna dla rozwoju narodowego w jakimkolwiek kierunku.

Kilka cyfr urzędowych daje lepszy obraz ciężkich chwil, przez jakie Królestwo przechodzi, aniżeli wszystkie spisy strejków, i całej trzyletniej anarchii. Oto porównując rok 1904, już anormalny z następnym, przekonywamy się, że

Produkcya węgla wyn. w r.	1904	47.0	mil. ct. m.
„	1905	35.0	„ „ „
„ żelaza „ „	1904	2.5	„ „ „
„	1905	3.7	„ „ „
„ cynku „ „	1904	75.0	tys. „ „
„	1905	106.0	„ „ „
„ papieru „ „	1904	271.0	„ „ „
„	1905	264.0	„ „ „
„ półfabrykatów żelazn. „ „	1904	3.5	mil. „ „
„	1905	4.7	„ „ „
„ fabrykatów żelaznych „ „	1904	2.8	„ „ „
„	1905	3.6	„ „ „
Konsumcya żelaza „ „	1904	3.3	„ „ „
„	1905	4.3	„ „ „
„ wyrobów żelaznych „ „	1904	2.8	„ „ „
„	1905	3.5	„ „ „
„ papieru „ „	1904	227	tys. „ „
„	1905	255	„ „ „
Koleje przew. osób „	1904	14.7	milionów
„	1905	17.0	„
„ „ towarów „	1904	149.7	mil. ct. m.
„	1905	165.5	„ „ „
„ miały dochodu „	1904	57.6	mil. rubli
„	1905	55.8	„ „

Stosunki gospodarcze były przeto straszne, tem więcej,że w cesarstwie nie odczuto w tym stopniu ruchów rewolucyjnych, że więc konkurencya rosyjska musiała być bardzo silna.

Podczas, gdy produkcya węgla spadła w Król. Pol. prawie o 30 prc. a żelaza niemal o 40 prc. wynosi zniżka dla węgla w Rosyi tylko 1 prc. dla żelaza 2 prc. Nasze koleje straciły 11.7 prc. dochodu, rosyjskie tylko 2.8 prc. u nas przerobiono żelaza o czwartą część mniej, w Rosji o trzydziestą trzecią mniej.

Zdawałoby się więc, że przy takich stosunkach społeczeństwo będzie niezdolne do jakiegokolwiek wysiłku. Tymczasem wręcz przeciwnie, w tym samym czasie widzimy tam wszędzie ogromną ofiarność nietylko materyalną, o którą przy pewnej zamożności łatwiej, lecz i indywidualną, widzimy na rzecz publiczną dobrowolną ofiarę i pieniędzy i pracy. Społeczeństwo korzysta z każdej ulgi, wyzyskuje każde ustępstwo, a pracują wszyscy i z taką wytrwałością, że istotnie można tylko żałować, że nie widać czegoś podobnego u nas.

Czy wszystko, co się obecnie robi w Królestwie na polu społecznem przez czynniki narodowe, jest dobrze obmyślane i na trwałych opiera się podstawach, w to wchodzić nie myślę, bo nie rozchodzi się o sposób przeprowadzenia, lecz osamą zasadę, o myśl, o wyzyskanie sił własnych. W Galicyi mamy warunki zupełnie inne, a jeżeli czegoś nie przeprowadzi się drogą administracyi państwowej lub autonomicznej, zrobionem nie będzie. Nie znamy ani naszego rażone na trudności liczne ze strony organów publicznych działa jednak i podejmuje prace, o których u nas dotąd niemal nie pomyślano.

Macierz, która założyła i utrzymuje już kilkaset szkół rozmaitego rodzaju, ruch assocyacyjny i kooperacyjny, rozwijający się tak żywo, organizacya stowarzyszeń rolniczych i robotniczych, badanie stosunków krajowych siłami prywatnemi, na wszystko znajdują się pieniądze, do wszystkiego garną się pracownicy.

A u nas? Mamy instytucye, utrzymywane z funduszów publicznych, istniejące od lat dziesiątek, które nie pomyślały jeszcze o tem, czego tam podejmują się jednostki. Nie znamy ani nazego przemysłu ani wysokości i jakości emigracyi, nie mamy dokładnych danych o parcelacyi, nie zajęliśmy się zbadaniem położenia naszych rękodzieł chyba z obcych źródeł dowiadujemy się, co się dzieje z tymi tysiącami sezonowych robotników naszych — przecież od trzydziestu lat mamy krajowe biuro statystyczne, mamy towarzystwa rolnicze, izby handlowe, stowarzyszenia cechowe i ludzi uzdolnionych do podobnej pracy. A w Królestwie, gdzie tego wszystkiego niema, zajęto się już tą robotą, zajęły się jednostki chętne, w imię interesu ogólnego.

U nas rozpoczyna się taka rzecz od wezwania, skierowanego do rządu lub wydziału kra-

Wigilia kupca.

(Dokończenie)

Karol Kats blady, jak ściana, klęczał nie zdolny wymówić ani jednego słowa. Natomiast oberżysta i fabrykant pierników rzucali pożądliwe wejrzenia na skarby nagromadzone w ich oczach a szatan chciwości zaczął robić swoje. Zbliżywszy się do siebie, szeptać zaczęli złowrogo, a jeden z nich spytał szydersko:

— Powiedz że nam, przyjacielu, kto to byli ci nieznajomi?

— Nie wiem, odparł Kats, któremu się wciąż zdawało, że śni jeszcze.

— Ale my wiemy, to przecie siła nieczysta, czary, szatańskie sztuki. Oskarżony będziesz o praktyki niedozwolone, a wiesz dobrze że najwyższy trybunał nie żartuje.

— Ja o czary? Krzyknął oburzony kupiec, a któż mi to zarzucić może.

— My odparli jednomyślnie fabrykant pierników Bloempot, i oberżysta z gospody pod „kwa dratowym garnkiem“ — My oskarżymy cię przed najwyższym trybunałem, bo nasze sumienie uczciwych ludzi nie pozwala nam na przechowywanie tego rodzaju tajemnic

— Podli denuncjanci! róbcie co wam nakazuje nikczemne wasze sumienie, czuję się niewinny i nie obawiam się niczego pod opieką świętych.

— Obaczymy sarknął urągliwie Bloempot.

— Spełniamy tylko nasz obowiązek dodał z obłudnem namaszczeniem oberżysta i wyszli obaj ze sklepu.

Pogróżek tych niestety nie można było wcale lekceważyć, tego rodzaju oskarżenia były w owych czasach bardzo częste i ściągały cały szereg prześladowań na głowy niewinnych ludzi. — To też syn Karola Kats rzucił się do ojca wołając z niepokojem.

— Uciekajmy ojcze.

To samo doradzała i stara Urszula — Uchodźcie panowie — i niech najświętsza panna ma was w swojej opiece. — Ale Kats pozostał niewzruszony.

— Niewinny jestem i ufam w moc Najwyższego, który potrafi udowodnić moją niewinność

— A gdyby jednak to złoto pochodziło rzeczy wiście od szatana zauważył młody Kats.

— To być nie może, obacz je zresztą, i to mówiąc przyglądać zaczęli pojedyńcze sztuki złota, na których znaleźli wyobrażenia chrześciańskich godeł, i wizerunek świętych, to uspokoiło ich do reszty. — W chwili jednak gdy oddawali się tym szczegółowym badaniom usłyszeli za sobą kroki, a nad uchem ich zgrzytnął zjadliwy głos.

— Mam cię wreszcie ptaszku, schwytany jesteś na gorącym uczynku. —

Karol Kats odwrócił się, i ujrzał przed sobą naczelnika krwawego trybunału. —

Był to Petrus Bloeddrink, znany w całem mieście z chciwości i okrucieństwa, opowiadano o nim, że torturował w najdzikszy sposób niewinne ofiary, oskarżając je pod najbłahszymi pozorami, dla zagarnięcia ich majątku. — Na jego widok syn Karola Kats przejęty strachem schronił się pod stół.

— Fabrykujesz zatem złoto zapomocą sztuk czarnoksięskich i szatańskich zaklęć.

— Wcale nie. Złoto to pochodzi od nabywców moich obrazów. — Bloeddrink zaśmiał się ostrym śmiechem, który brzmiał jak zgrzyt zębatej piły szorującej po kościach.

— Wiemy coś o tem, zrobiono już nam w tej sprawie ciekawe doniesienia — to mówiąc ukazał ręką na fabrykanta pierników i oberżystę, który ze złośliwem zadowoleniem przyglądał się tej scenie. —

— Żal mi was bardzo mój panie Kats, mówił dalej Bloeddrink z udanem współczuciem, ale stanąć musisz dziś jeszcze przed sądem, to zaś piekielnego pochodzenia złoto skonfiskowanem zostanie na rzecz skarbu. — Hola straży, zawołał, bierzcie tego fabrykanta złota, przyjaciela mocy piekielnych, i odstawcie go do więzienia wielkiej Rady. — Trzech drabów o twarzach tępych i okrutnych rzuciło się na nieszczęsnego kupca, on zaś złożywszy ręce jak do modlitwy zawołał błagalnie:

— Do Ciebie się odwołuję Panie Wszechmocny Ojcze Nieba i ziemi, ty wiesz, że jestem niewinny. Zaledwie skończył te słowa, gdy drzwi sklepu otworzyły się i na progu stanął wczorajszy starzec od którego Kats nabył obraz przedstawiający „Cudowny Połów“. — Tylko zamiast łachmanow przyodziany był w wykwintny strój mistrza akademii, oczy jego gorzały płomiennym blaskiem, a nad czołem świeciła aureola.

Na jego widok Bloeddrink zbladł jak trup świeżo z grobu dobyty, zausznicy jego padli drzący na ziemię, donosiciele wcisnęli się w najgłębszy zakątek sali, a Kats przejęty czcią ukląkł wznosząc ręce ku niebu —

— Nikczemniku! zagrzmiał groźnie starzec zwracając się do Bloeddrinka — Okrutny morderco mężow, kobiet i dzieci, wiedziałeś dobrze za pośrednictwem szatana któremu służysz, że złoto to nie pochodzi wcale z piekieł, a mimo to zagarnąć je chciałeś na własną korzyść. — Zginiesz marnie jak na to zasłużyłeś, i płonąc będziesz na samem dnie piekieł wraz z służalcami twymi. — Was donosiciele, których tchórzliwe serca drżą obecnie ze strachu w kościanych swych klatkach czeka z rąk kata zasłużona chłosta. —

Ty zaś Karolu Kats nagrodzonym jesteś za dobroć i szczodrość twą względem artystów. i zwłaszcza za czyn twój wczorajszy — Nie lękaj się tego złota, gdyż pochodzi ono z Niebios i przyniesie ci błogosławieństwo — Zapewniam cię o tem ja święty Łukasz przyjaciel i patron malarzy.

Koniec.

jowego, tam przystępuje się rzeczywiście do pra cy; my więc mamy rezolucyę, królewiacy rezultat.

Podobnie jest z funduszami na cele publiczne. Prawda, że Królestwo jest zamożniejsze, lecz i w opisach biedy galicyjskiej jest dużo prze sady, nie rzadko świadomej, o podkładzie egoistycznym. Ubogi nie boi się rozboju, więc kto narzeka na złe czasy, wolny jest od obowiązku przyczynienia się do jakiegoś celu choćby najużyteczniejszego. Wszystko ma się pokrywać z podatków, a gdy je komu nałożono, spełnił już wszystkie obowiązki względem społeczeństwa, co najwyżej da jeszcze pewną kwotę na cele ściśle filantropijne.

W ten sposób robota samego społeczeństwa staje się prawie niemożliwą, a w ślad za tem zanika energia, inicyatywa, chęć do pracy. Jeżeli u nas ze wszystkiem każdy zwraca się do władz publicznych, jeżeli wszystko opiera się o rząd lub instytucye autonomiczne, to szkoda jest podwójna

Państwo, kraj i gmina mogą zaspokoić tylko część potrzeb ogólnych, reszta musi być pokryta drogą inicyatywy społecznej i brak jej sprowadzą rych samopomoc jest niezbędną. A zwyczaj orych samopomoc jest niezbędna. A zwyczaj oglądania się na pomoc u góry niszczy zarazem poczucie samodzielności, doprowadza do stanu, do którego bardzo nam niedaleko do małoletności społecznej. Nie chcąc w nią popaść ostatecznie, musimy za wzorem Królestwa sami również przystąpić do pracy, musimy szerzyć ideę samopomocy społecznej i ofiarności na cele publiczne tak materyalnych środków jak i własnej pracy.

Za kordonem mamy przykład doniosły, starajmy się go w miarę sił naśladować.

Dr. Włodzimierz Czerkawski.

oooo0OOoooo

Korespondencja.

Petersburg 24 grudnia.

„Prawdziwi" Rosjanie, których różne związki „monarchiczne" Stołypin nie tylko ulegalizował, ale otacza nawet szczególną opieką, coraz zuchwalej podnoszą głowę, a organy ich prasy, mające przywilej nietykalności, przemawiają w tonie tak rewolucyjnym, że każdy inny dziennik za tak zuchwałą krytykę „praw zasadniczych" zostałby zamknięty, a jego redaktor powędrowałby na Syberyę! I co szczególniejsza że owi monarchiści i obrońcy „samodzierżawia", zamiast schylić głowę przed autokratyczną wolą cara, co powinni uczynić właśnie ze swego punktu widzenia, z wściekłą furją napadają na jego manifest konstytucyjny, nazywają go „krzyczącą zbrodnią" krytykują „prawa zasadnicze" i wzywają do... obalenia tej woli monarszej, wyrażonej w ukazie październikowym. A przy tej okazji dostaje się najwięcej Wittemu, jako autorowi manifestu konstytucyjnego! W jakim tonie zaś przemawiają obecnie ci czciciele „samodzierżawia", doskonałą próbką jest artykuł słynnych „Mosk. Wied." z powodu powrotu Wittego do Petersburga i audjencji jego u cara. Otóż organ Gringmutha zapytuje, dlaczego „zbrodniarz" (Witte) nie został ukarany i tak dalej pisze:

„Dlaczego? Jest to zagadką. Senat był obowiązany (!) dla uratowania państwa skazać zbro dniarza na śmierć (!) i swe postanowienie przedstawić do zatwierdzenia carowi. Ale tego nie uczynił. W swoim czasie pisze dalej autor artykułu — znalazłem się w towarzystwie dostojników państwowych i zapytałem dlaczego senat wraz z Radą państwa nie poweźmie wspólnie postanowienia o szubienicy (!) dla Wittego wobec jego jawnej działalności na korzyść wrogów państwa"

Ponieważ dostojnicy ci odpowiedzieli autorowi artykułu, że krok taki byłby bezprawiem, więc nie zadowolony z takiej odpowiedzi pisze dalej:

„Zbrodniarz powinien być ukarany wyrokiem tegoż samego sądu wojennego, który wiesza i rozstrzeliwa jego sojuszników -wykonawców rozboju(!) Teraz ten zbrodniczy działacz powrócił do naszej nieszczęśliwej ojczyzny i urządzono mu uroczyste powitanie. Kwiat rosyjskich wichrzycieli, Muromcewowie, Petrunkiewicze i inni uliczni chuliganie (!) zgotowali mu owację."

Tak przemawiają obecnie „monarchiści" rosyjscy z obozu Gringmutha — bez względu na to, że ów „zbrodniarz" Witte był powołany do władzy i ułożył manifest z woli cara, którego nieograniczonej woli są przecie rzecznikami! A co jeszcze dziwniejsza, że tych właśnie rewolucyjszych obrońców dawnego systemu popiera rząd obecny.

Mówiąc o „monarchistach" rosyjskich z obozu Gringmutha, należy wspomnieć, iż ten „najprawdziwszy" Rosjanin (nb. z pochodzenia żyd!) doczekał się obecnie surowego „napomnienia" ze strony moskiewskiego Towarzystwa słowiańskiego, za jego polakożercze występy. A fakt ten tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że o barwie politycznej moskiewskiego towarzystwa słowiańskiego wymownie świadczy szczegół, że liczy ono w swem gronie najgłośniejszych przedstawicieli „prawdziwych" Rosjan, a słynnego Gringhmutha mianowało nawet swym członkiem honorowym! Musiał jednak nastąpić w łonie tego Towarzystwa jakiś zwrot, skoro obecnie Rada jego na nadzwyczajnem posiedzeniu uznała działalność Gringmutha, „za wysoce antisłowiańską, szkodliwą dla Rosji i narodu rosyjskiego a będącą w rażącej sprzeczności z zadaniami Towarzystwa słowiańskiego". Z tego powodu po dłuższej dyskusyi Rada uchwaliła, aby Gringmuthowi wyrazić swe głębokie ubolewanie, wyraziła przytem przekonanie, że jedność słowiańska jest niemożliwą bez rosyjsko-polskiego pojednania.

Pogłoski o nowej pożyczce zagranicznej rządu rosyjskiego od pewnego czasu ucichły, z tego widocznie powodu, że jak to stwierdził w ostatnim swym memoryale minister skarbu zaciągnięcie takiej pożyczki na zwykłych warunkach stało się już niemożliwem. Niemniej jednak Rosja potrzebuje koniecznie pieniędzy więc Francja jest znowu gotową wesprzeć swą nienasyconą sojuszniczkę lecz decyduje się dać kapitały już tylko pod zastaw kolei żelaznych Tak przynajmniej prasa tutejsza komentuje powstanie we Francji konsorcjum bankierów, na czele z byłym ministrem spraw zagranicznych Rouvierem dla „udzielania pożyczek na zastaw kolei żelaznych francuskich i zagranicznych". Lecz ponieważ ani Francja, ani inne państwo europejskie poza Rosją, nie będą z pewnością korzystać z usług zawiązanego konsorcjum, więc istotnie nabiera wielkiego prawdopodobieństwa przypuszczenie, że chodzi tu specjalnie o poratowanie pustego skarbu rosyjskiego — w postaci „pożyczki kolejowej".

Na głośnego z „cudów" Jana Kronsztadzkiego, który zdobył obecnie jeszcze większy rozgłos z powodu jego wystąpienia podczas manifestacji petersburskiej „czarnej sotni," zwróciły wreszcie uwagę prawosławne władze duchowne. Istniejąca bowiem w Kronsztadzie sekta „Joanitów, uważająca Joana Kronsztadzkiego za... Chrystusa, zaczęła w ostatnich czasach gorliwie propagować swoje wyznanie. W herbaciarniach i restauracjach niższego rzędu w Petersburgu rozpowszech niana jest usilnie broszurka, pełna bluźnierczych dytyrambów na cześć „Chrystusa" — o. Joana i różnych innych „apostołów" sekty. Metropolita Antonjusz zwrócił uwagę na całą tę sprawę i ustanowił komisyę śledczą. Od o. Joana zażądano objaśnienia, jak zachowuje się wobec bandy fanatyków - sektantów, którzy wysławiają jego „cuda". Zdaje się, że władza duchowna zabrała się energicznie do „joanitów".

Sekta powyższa przedstawia pewne podobieństwo do naszych „marjawitów", tem więcej, że ma także swoją „Matkę Boską" w postaci jednej fanatycznej zwolenniczki o. Joana Kronsztadzkiego, której prowadzenie się jest jeszcze bardziej skandaliczne, niż słynnej „mateczki" Kozłowskiej.

Dziś wreszcie zakończył się przed sądem wojennym „epilog Tsuszimy." Wyrok wywołał po wszechną sensację, gdyż niespodziewano się aby był tak surowym. Jak wiecie już z pewnością z telegramów, Niebogatow, oraz trzech komendantów krążowników, Smirnow, Grigorjew i Liszyn zostali skazani na śmierć! Kilku innych oficerów z eskadry Niebogatowa skazano na mniejsze kary, od 4 do 2 miesięcy twierdzy, pozostałych zaś podsądnych a w ich liczbie 69 oficerów, uniewinniono.

Wyroku jednak tego nie należy brać zbyt tragicznie, gdyż z pewnością ani Niebogatowowi, ani skazanym na śmierć konmendantom włos z głowy nie spadnie. Sąd bowiem wydawszy tak surowy wyrok dla uratowania „honoru" armji rosyjskiej, postanowił jednocześnie nie tylko prosić cara o zamianę tej kary na 10 letnie więzienie, ale „powierzyć dalszy los skazanych miłosierdziu monarszemu". Nie ulega więc prawie wątpliwości, że „bohaterowie" z pod Czuszimy zostaną albo zupełnie ułaskawieni, albo otrzymają bardzo nieznaczne kary.

Jest to tembardziej prawdopodobne, że sąd w motywach swych podkreśla nawet..... zasługi pod sądnych, którzy „świetnie wykonali swój trzymiesięczny pochód na Daleki Wschód"! Widocznie i sąd uznał, że nie lada sztuką było dojechanie na miejsce bitwy z takiemi staremi pudłami, z jakich składała się eskadra Niebogatowa! Wobec tego zaś faktu stało się jasnem, że istotnymi sprawcami klęski pod Czuszimą byli nie ci, którzy nie chcieli bez żadnego pożytku ginąć w falach morskich, lecz cała admiralicja z wielkimi książętami na czele, która, myśląc jedynie o łapówkach i kradnąc z taką bezczelnością, że wobec tych oszustw i kradzieży sprawa Hurko-Lidwal jest rzeczywiście drobnostką, wysłała na plac boju skazane z góry na zagładę niezdatne do walki okręty.

Ale ci „wysoko postawieni" sprawcy klęsk ro syjskich nie stanęli przed sądem i nie utracili nawet swych dawnych synekur i... łapówek!

———ooooooooooo———

Z zaboru rosyjskiego.

Centralny komitet wyborczy w Król. Pol.

Wynikiem porozumienia trzech stronnictw w Król. Pol., a mianowicie: Demokracji Narodowej, Partji Polskiej Postępowej i Polityki Realnej, co do wspólnej akcji wyborczej, jest utworzenie Komitetu centralnego wyborczego, złożonego z przedstawicieli tych trzech stronnictw oraz osób bezpartyjnych, na które zgodzili się przedstawiciele wszystkich trzech stronnictw.

Lista Komitetu centralnego jest następująca: Dr. Zygmnt Balicki, dr. Ignacy Baranowski. Jan Bielawski, Stanisław Bukowiecki, Józef Budkiewicz, Stanisław Chełchowski ks. Zygmunt Chełmicki, Edward Czajkowski, Roman Dmowski, Konstanty Długoborski, S. Dziedziczak dr. Henryk Dobrzycki, Ludwik Górski, ks. Marceli Godlewski, Mścisław Godlewski, Maksymiljan Gromadzki. Edward Jantzen. Władysław Jabłonowski, Walenty Kamocki, Józef Kernbaum Lucjan Kobylecki, Stanisław Kozicki, Leopold bar. Kronenberg, Adam hr. Krasiński, Stanisław Libicki, Maksymiljan Łebkowski. Stanisław hr Łubieński, Stanisław Majewski, Juljusz Machlejd. Aleksander Makowiecki. Edmund Makowski, Zygmunt Makowiecki, Bronisław Michalski, dr. Henryk Nusbaum, Antoni Osuchowski, Józef Ostrowski, Leon Papieski, Zdzisław Prażmowski, ks. Kazimierz biskup Ruszkiewicz, Aleksander Rosset, Henryk Sienkiewicz, J. A. Święcicki, A. Staniszewski, Aleksander Zawadzki.

Oprócz osób wymienionych, wezmą udział w pracach komitetu, jako jego członkowie, delegaci komitetów gubernjalnych po jednym od każdego komitetu, gdy te potworzone będą w całym kraju.

Na odbytem w niedzielę zebraniu dokonano ukonstytuowania się komitetu przez wybór prezydjum. Na prezesa jednomyślnie powołano Henryka Sienkiewicza i postanowiono zawiadomić go o tem telegraficznie. Na wiceprezesów stosownie do porozumienia delegatów stronnictw powołano ze stronnictwa dem. nar. Stanisława Chełkowskiego, z partji polskiej postępowej. inż. Józefa Budkiewicza i ze stronnictwa polityki realnej Józefa Ostrowskiego. Na sparbnika wybrano p. Edmunda Makowskiego i na sekretarzy pp. Stanisława Kozickiego i Leona Papieskiego.

Dla prowadzenia spraw komitetu centralnego i kierowania akcją wyborczą postanowiono utworzyć specjalną komisję, do której powołano: pp. Stanisława Libickiego, Mścisława Godlewskiego, dr. Henryka Dobrzyckiego, Ed-

warda Czajkowskiego, Józefa Kernbauma, Zdzisława Prażmowskiego, Lucjana Kobyłeckiego i Stanisława Kozickiego.

Do zredagowania odezwy do ludności kraju wybrano komisję redakcyjną, złożoną z pp. Henryka Sienkiewicza, Romana Dmowskiego, dr. Henryka Nusbauma, pastora Juljusza Machlejda i Adama hr. Krasińskiego.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 27 grudnia.

— **Kalendarzyk kościelny.** W piątek dn. 28 Młodzianków męczenników i Wiktora; w sobotę dn. 29 Tomasza z Kantebury biskupa i Dawida króla; w niedzielę dn. 30 Sabina biskupa męczennika i Eugeniusza biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W piątek dn. 28 wschód słońca o godzinie 7 minut 40; zachód o godzinie 3 minut 42; długość dnia godzin 8 minut 2.

— **Ks. biskup dr. Władysław Bandurski** odjechał dziś do Lwowa pociągiem pospiesznym o godzinie 3 po południu. Na dworcu żegnało ks. biskupa bardzo liczne grono duchowieństwa i osób cywilnych. Im. miasta żegnał I wiceprezydent p. Chyliński. Razem z biskupem odjechali w osobnym wagonie ofiarowanym przez dyrekcję kolejową. Ks. biskup dr. Wałęga z Tarnowa i ks. prał. Mazanek z Przemyśla oraz ks. kan. Juliusz Drohojowski do Lwowa. Przy odjeździe ofiarowano ks. bisk. Bandurskiemu kwiaty; wzniesiono na cześć jego okrzyki.

— **Opłatek** dla ubogich chorych w szpitalu OO. Bonifratrów odbył się we środę w obec przeora i braci konwentu, w kaplicy szpitalnej, gdzie do chorych przemawiał O. Konstanty Czaykowski, poczem zarówno Bracia jak i chorzy śpiewali kolendy przy oświetlonym drzewku. Po życzeniach przy opłatku rozdzielono chorym słodycze.

— **Obchód „Opłatka"** w tut. Sokole dnia 29 bm. zapowiada się, ze względu na gości z Król. Polsk. niezwykle licznie. Wcześniejsze zgłoszenia w celu umożliwienia komitetowi należytych przygotowań. są zatem koniecznie potrzebne. — W obchodzie wezma udział także orkiestra amatorska „Sokoła", oraz chór sokoli.

Odznaczenie. Generał Bonifratów, w uznaniu zasług bezinteresownej, dziesięcioletniej pełnej poświęcenia pracy dla chorych szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie. zamianował prymaryusza oddziału chirurgicznego tegoż szpitala prof. dra Aleksandra Bossowskiego honorowym Bratem zakonu Bonifratów.

Odznaczenie to, które posiadają nieliczne osoby w innych prowincyach, w prowincyi austro - czeskiej dr. Bossowski otrzymał pierwszy.

— **Z teatru miejskiego.** Niezwykłe powodzenie „Moralności pani Dulskiej" skłoniło dyrekcję do powtórzenia tej sztuki w piątek dnia 28. b. m. — W sobotę dnia 29. b. m. wznowienie „Betleem polskiego", jasełek poetycznych Lucjana Rydla. „Betleem polskie" — jak wiadomo — w sezonie zeszłym stanowiło sukces maksymalny roku teatralnego. Liczba przedstawień dobiegła do 20 wieczorów, zawsze wypełnionych. W roku bieżącym obsada kilku ról uległa zmianie: p. Mielewski gra podskarbiego, a w akcie trzecim Kazimierza Wielkiego. Kosyniera z pod Racławic — p. M. Węgrzyn. Role pastuchów grają pp.: Miarczyński, Szymborski, Stanisławski, Czechowski, Bojnarowski i inni. Pozostałe role grają jak dawniej pp.: Solska, Arkawin, Słubicka, Modzelewska, Łazarewiczówna, Solski, Sobiesław, Zelwerowicz, Andruszewski, Jednowski, Kosiński, Bończa, Węgrzyn J. i w. i.

— **Pelagia hr. Skarbek** artystka śpiewaczka wystąpi z koncertem w sali starego Teatru w piątek 4 Stycznia. Współudział w koncercie przyjął pianista Stanisław Głowacki.

— **Z Izby handlowej i przemysłowej** donoszą: Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje na dzień 15 stycznia 1907 godz. 12 w południe licytacyę ofertową na urządzenie parowego ogrzewania tudzież kąpieli natryskowych dla domu robotniczego w warsztacie lwowskim. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

— **Nowy urząd pocztowy** powstanie z dniem 1 stycznia w miejscowości Zabłocie (pow. Żywiec.)

Nowe składnice pocztowe. Z dniem 1. stycznia 1907 zaprowadza się w miejscowości Mizuń stary, należącej do okręgu doręczeń ck. urzędu pocztowego w Wygodzie dla tejże miejscowości wraz z obszarem dworskim składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

Składnica ta połączoną będzie z ck. Urzędem pocztowym w Wygodzie zapomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Równocześnie w miejscowości Dornfeld, należącej do okręgu doręczeń ck. urzędu pocztowego w Szczerzu zakłada się także składnicę pocztową, przyłączając do niej miejscowość Chrusno nowe.

— **Kradzieże.** Józef Hanke, młynarz z Królestwa wracając z Prus, został wczoraj w domu noclegowym Weindlinga przy ulicy Lubicz okradziony z kwoty 228 marek. Pieniądze te wraz z pugilaresem skradziono mu z pod poduszki.

W domu pod l. 2 przy ulicy Granicznej kolędnicy wraz z szopką lalkami zabrali także parę nowych kamaszy męskich dopiero co przyniesionych ze sklepu.

— **Awanturnik.** Józef Lichowski dostał się wczoraj pod telegraf za to, że w szynku przy ulicy Sławkowskiej djetarjuszkę uderzył tak silnie w twarz, za to, że nie chciała pić wódki, że krew polała się z ust i nosa.

—ooOoo—

Okna wystawowe firmy Singera Komp. Tow. Akc. maszyn do szycia przy ul. Szpitalnej i w bieżącym roku jak w zeszłych latach uderzają przechodniów gustownym urządzeniem. — Piękny salonik przystrojony świątecznie haftami dekoracyjnymi wykonanemi na oryginalnej Singera maszynie do szycia świadczy o artystycznym zmyśle dekoratora. Z pomiędzy wystawionych w tymże oknie prac, należy się pochlebna wzmianka obrazowi haftowanemu „jeleń". Niemniej piękne są stroje dwu lalek ustawionych w pośrodku tegoż imitowanego saloniku. — Dekoracyę okna uzupełniają amfiteatralnie ustawione maszyny tejże firmy, na których wykonane zostały prace ozdabiające salon. — Również i okna od ul. Szpitalnej w których znajdują się różnorodne prace szycia maszynowego odznaczają się wytwornem urządzeniem.

— **Kronika lwowska.** (Kor. włas.) W budynku ruskich akademików przy ul. Supińskiego, obradował w sobotę i w niedzielę zjazd ruskich radykałów. Uczestniczyło 67 członków, delegatów z 21 powiatów galicyjskich. Obrady, które były poufne, zagaił dr. Lew Baczyński, przewodniczyli dr. Daniłowicz i włościanin Kordiuk. — O położeniu w kraju, wytworzonem w skutek nowej reformy i o dalszej z tego powodu akcji partji radykalnej mówił obszernie dr. Trylowski, adwokat z Kołomyji, który udowadniał, że reforma ta krzywdzi naród ruski, wzywał jednak, aby organizowano się do niedalekiej walki wyborczej. Delegaci zdali następnie sprawozda nie z sytuacji w powiatach. Między innemi pod niesiono, że „Hromadzkij hołos" (organ partyjny) szerzy się wśród włościan coraz bardziej i że wśród ludu ruskiego panuje wielkie niezadowolenie z powodu czysto klerykalnej i antinarodowej polityki duchowieństwa ruskiego. Na ten temat i na temat wyborczy przeprowadzono obszerną dyskusję, której wynikiem był cały szereg uchwał. Mianowicie, w sprawie przyszłych wyborów uchwalono, aby partja radykałów ruskich postępowała samoistnie. Akcję prowadzić będzie główny zarząd partji, wzmocniony delegatami okręgów wyborczych, który porozumiewać się będzie mógł w sprawach wyborczych z ruskimi narodowcami (partji Romańczuka) i z ruską socjalną demokracyą. Rolę pośrednika między temi partjami objąć ma ruski klub sejmowy, który oświadczył gotowość w tym kierunku, wykluczył jednak pośrednictwo z ruską socjalną demokracją i z partją Barwińskiego. Porozumienie więc z socj. demokratami bierze zarząd główny partji radykalnej na siebie. Wykluczono możliwość porozumiewania się z moskalofilami. Główną energię postanowiono wytężyć przy najbliższych wyborach sejmowych. Przy zbliżających się wyborach do parlamentu rozwinie partja radykalna agitację w celu wyboru tylko kilku wybitnych swoich członków. Prócz tego popierać będzie wybór kandydatów bardziej demokratycznych i postępowych ruskiej narodowości. Nie poruszano wcale stosunku do polskich partji postępowych. Następnie omawiano obszernie kwestję stosunku partji do nauczycieli ludowych. Ostatecznie wyrażono jednomyślnie zdanie, że rolę doradcy ludu na wsi, ma ją objąć nauczyciele, a nie księża, którzy dotych czas rolę tę grali, bo interesa duchowieństwa oparte są na ograniczeniu oświaty, zaś nauczycieli ludowych na jej rozszerzeniu. Z powodu spóźnionej pory odpadła z porządku dziennego sprawa agrarna. Referat w tej kwestji będzie wydrukowany i rozesłany członkom partji, a po wyborach dopiero nastąpią nad nią obrady. Po przemówieniach dr. Trylowskiego, który nawoływał do rozszerzania „Siczy" i „Narodnych spiłok", zakończono obrady zjazdu.

Wycieczka lwowskich kleryków ruskich do Ungwaru przyniosła — jak donoszą zgodnie *Diło* i *Rusłan* — rozczarowanie i rozgoryczenie. Na 79 ungwarskich gr. kat. kleryków, uważa się kilku zaledwie za Rusinów, inni zaś są skrajnymi madjaronami; 12 kleryków jest narodowości rumuńskiej. Na przyjęcie lwowskich gości przygotowano się o tyle, że zamówiono dla nich wikt i nocleg w hotelu. Koncertu urządzić nie pozwolono im, do biskupa nie dopuszczono, nawet śpiewać na chórze podczas mszy św. nie było im wolno.

Bardzo przykre wrażenie na lwowskich gościach zrobiło to, że ruscy rzekomo klerycy w Ungwarze rozmawiają między sobą tylko po węgiersku, śpiewają węgierskie pieśni i nie poczuwają się do żadnej łączności z ruskim narodem. Klerycy Rumuni, pogardzają swoimi kolegami Rusinami, zwąc ich reiegatami-madjaronami i żadnych nie utrzymują z nimi stosunków.

Niefortunny obrońca praw ruskich na uniwersytecie lwowskim, akademik Jarosław Buczyński, który podczas immatrykulacji złożył oświadczenie w obelżywej formie, został przez senat relegowany z uniwersytetu lwowskiego na dwa lata.

Lwowska partja socjalistyczna, grupująca się około organu swego, tygodnika „Głos robotniczy", postanowiła zrealizować wreszcie zamiar z jakim nosiła się od dłuższego czasu, i zapowiada wydawnictwo od Nowego Roku dziennika pt. „Głos."

Dyrekcja teatru lwowskiego, zaangażowała do operetki p. Schuppe, powracającą na scenę po kilkoletniej przerwie, oraz p. Lelewicza, którego brak dotąd dawał się bardzo odczuwać.

— **Zaczadzenie.** Ze Lwowa telefonują nam: Profesor gimnazyum lwowskiego dr. Kazimierz Wróblewski wyjechał wraz z żoną na święta do krewnych w Radymnie, sędziostwa Bajów. (Pani Bajowa jest siostrą p. Wróblewskiego). W nocy z niedzieli na poniedziałek, w pokoju w którym spali pp. Wróblewscy, ktoś zasunął piec napełniony węglami. Oboje pp. Wróblewscy ulegli zaczadzeniu. Panią Wróblewską zastano w poniedziałek zrana nieżywą, p. Wróblewski zmarł po dwóch dniach. P. Wróblewski liczył lat 33. Przez dłuższy czas pracował on w gimnazyum polskiem w Cieszynie. Pani Wróblewska, z domu Sichulska, była siostrą art. malarza Sichulskiego. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie.

— **Sanatorjum w Zakopanem.** Rada Nadzorcza Sanatorjum dla chorych na piersi w Zakopanem, odbyła we środę posiedzenie pod przewodnictwem Adama hr. Krasińskiego. Przedmiotem obrad było sprawozdanie dyrekcyi. Przewodniczący objaśnił, że frekwencja w listopadzie i grudniu wzrosła: chorych było 85 do 90, tak, że dr. Dłuski był zmuszony z sanatorjum się wyprowadzić. Po dyskusji i wyjaśnieniach dra Dłuskiego przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono, aby następne posiedzenie Rady Nad

zorezej odbyło się w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

— **W sprawie p. Seweryna.** W odpowiedzi na sprostowanie p. Seweryna co do zajść na wiecu w Jeleśni,otrzymujemy następujące pismo, stwierdzające, że nasze doniesienia były prawdziwe: Nieprawdę pisze p. Seweryn, że przy urządzeniu burdy w dniu 25 listopada rozpędzał dzieci szkolne, bo: a) prosił go miejscowy ks. katecheta, aby nie pozwolił dzieciom szkolnym na takie wybryki, a on na to mu odpowiedział gburowato: „to mię nic nie obchodzi.“

b) prosili go o to samo rodzice dzieci, którym on rzekł: „co wam do tego.“

c) ks. wikary na własną rękę wypędzał dzieci, lecz one zaraz na nowo się gromadziły i dalej kocią muzykę wyprawiały — widać dobrze zorganizowane i naprzód wyuczone.

2) Nieprawdą jest, że p. Seweryn nie był na zgromadzeniu obecnym, bo przecież przez cały czas uganiał się pod oknami lokalu i to nie tylko on sam, ale i żona jego, która nawet głos podnosiła i głośno wykrzykiwała w tonie bardzo ordynarnym tej pani właściwym.

Stwierdzam tedy, że fakt opisany w korespondencyi „Głosu Narodu“ z dnia 12 gr. br. pomimo wykręcania się i prostowania p. Seweryna jest zupełnie zgodny z prawdą.

Jeleśnia, dnia 26. 12. 1906

Ks. Władysław S y c, proboszcz.

Z Podgórza. II. Bal akademicki w Podgórzu — pod protektoratem JW. P. z książąt Ponińskich Augustowej hr. Wodzickiej i JW. P. Prof. Dr. Edmunda Radwan Krzymuskiego odbędzie się dnia 19 stycznia 1907. r. w sali tutejszego „Sokoła“.

Komitet czyni gorliwe starania, by bal wypadł jak najświetniej i nie zawiódł oczekiwania publiczności.

W skład komitetu wchodzą: Adam Morus prezes, Edward Rosenberg wiceprezes, Tadeusz Grzanowski sekretarz, Eugeniusz Kosiński skarbnik, Jan Grzybczyk Michał Bielecki, Stanisław Klimecki, Rudolf Osman.

— **Z Niska** piszą nam: Donosiłem w swoim czasie, że w Nisku były otwarte sklepy żydowskie w pierwsze święto Wielkanocy r. 1906. Teraz zawiadamiam powtórnie, ze 25 grudnia były w Nisku sklepy żydowskie przed i popołudniu otwarte z wyjątkiem kramu Ohlbauma i jednego sklepu zegarmistrza.

Mamy zwierzchność gminną to prawda, ale na jej czele stoi wójt, który łcząc na poparcie żydów przy następnych wyborach nie widzi zuchwalstwa żydowskiego, a powtóre uczucia religijne jego nie są bynajmniej zbyt silne.

— **Z Brzeskiego**: Dnia 13 grudnia odbyło się nareszcie Zgromadzenie „Ogniska“ w Tymowej celem ukonstytuowania się. Do Zarządu weszli: pp. Kazimierz Mierzwiński naucz. kier. z Wojakowej, jako przewodniczący; Tadeusz Janicki naucz. z Lewniowej jako zastępca przewod.; Edmund Kolulski naucz. kier. z Iwkowej jako sekretarz; nadto członkowie Zarządu: p. Henryka Delvecchio naucz. z Iwkowej i p. Julian Prokop naucz. kier. z Tworkowej. Następnie złożono wpisowe i wkładki za grudzień, a wreszcie opodatkowano się bardzo chętnie po 1 k. na rzecz kosztów krajowego wiecu naucz. we Lwowie.

Dnia 22 grudnia odbył się wiec powiatowy w pawilonie p. Goetza w Okocimie.

— **Z kresów zachodnich.** W Polskiej Ostrawie odbyła się w dniu 23 bm. uroczystość gwiazdkowa w tutejszej polskiej szkole im. Ant. Osuchowskiego. Największa sala szkolna była napełniona dziatwą i rodzicami oraz gośćmi; pośrodku stało boże drzewko gustownie i zasobnie umajone; na ścianach umieszczono stosowne napisy.

Uroczystość gwiazdkową zagaił wstępnem słowem administrator tutejszej czeskiej fary ks. Barabasz, ślązak Polak. W przemowie gorącej wykazał ważność szkoły macierzystej, prowadzonej wzorowo, zachęcił obecnych do krzewienia uczuć ojczystych i poprawy dobrych obyczajów oraz prosił w ciepłych słowach, by krzewiono wiarę i mowę praojców na tej to tak ważnej placówce. Po tej mowie zaśpiewała dziatwa powitalną kolendę, poczem nastąpiły popisy. Takich deklamacyj porywających za serce nikt tu jeszcze na Ostrawsku nie słyszał. Dość wspomnieć niektóre: „Kto ty jesteś? Polak mały“, „Ojcze nasz polskiego dziecka“, Prusak niem czy polskie dzieci“, „Aby Polska nie zginęła“ (zbiorowa deklamacya), „Z życia górników“, „Kolenda powstańcza z 1863“ itd. Popisywało się przeszło 30 dziatwy obojga płci z wszystkich trzech klas. Niektóre deklamacye wywoływały mimowolne oklaski ze strony wzruszonych do głębi rodziców i gości.

Deklamacye przeplatano patryotycznemi pieśniami i kolendami starannie wyuczonemi. „Boże coś Polskę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ śpiewali wszyscy obecni wraz z dziećmi, — tak ich to rozrzewniło i porwało.

Następnie zaprodukowała dziatwa mały utwór sceniczny „Wielki rok“, poczem kierownik szkoły p. Godłowski podziękował za współudział wszystkim obecnym, komitetowi gwiazdkowemu, dobrodziejom ofiarodawcom jak p. mecenasowi Osuchowskiemu, który nadesłał trzysta koron, p. dr. Wład. Szujskiemu z Berlina za datek stu koron. Kolei północnej za pięćdziesiąt koron i wielu innym ofiarodawcom. W przemowie pod niósł zasługi ks. Barabasza oraz dobrodziejstwo gminy Pol. Ostrawy na rzecz szkoły, którą z własnej inicyatywy uchwaliła subwencyę 400 koron za rok ubiegły i 600 za bieżący, lubo o zapomogę z polskiej strony nie proszono. Ten czyn chwalebny ze strony braci Czechów podniesie mu simy w naszych nader trudnych warunkach z wielkiem uznaniem.

Obecny na „Gwiazdce“ burmistrz polsko-ostrawski p. inż. Poppe widocznie był wzruszony tem co tu zauważył, kiedy po uroczystości wyrzekł, że przejęcie polskiej szkoły na etat gminy rychło nastąpi i że się spodziewa, że z żadnej strony nie spotka się szkoła z poważniejszemi przeszkodami.

Po odśpiewaniu jeszcze paru pieśni podziękowało jedno z dzieci bardzo udatnym wierszykiem wszystkim dobrodziejom i gościom, poczem nastąpiło rozdawanie podarunków gwiazdkowych, które były wcale dostatnie i ze względów konkurencyjnych imponujące, bowiem kosztowały blisko 1000 koron. Gdyby nie nadeszły dalsze ofiary, komitet znalazłby się wobec deficytu kilkuset koron.

Jeżeli komu należy się za ową ucztę duchową szczere „Bóg zapłać“ to przed wszystkimi innymi pp. nauczycielom Godłowskiemu, Falkiewiczowi i Sierakowskiemu pracującym istotnie z poświęceniem w tak ciężkich na naszych kresach warunkach. N.

Odpowiedź na interpelację.

Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu Izby poselskiej minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth odpowiedział na interpelacyę wniesioną prze p. Breitera w sprawie zarzutów podniesionych przeciwko Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w sposób następujący:

Na posiedzeniu Wysokiej Izby w dniu 12 listopada 1906 r. wnieśli pp. poseł Olszewski i towarzysze, następnego zaś dnia pp. poseł Daszyński i towarzysze interpelacje, których treścią był sposób prowadzenia interesu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Jakkolwiek poprzednicy moi w urzędzie, na podstawie wyników urzędowych dochodzeń mieli już sposobność wykazania, że skierowane przeciw powyższemu Towarzystwu a w listach otwartych ogłaszane ataki są bezpodstawne, niemniej jednak dla wymienionych interpelacyj ponownie z takiegoż źródła zaczerpnęto tematu, a mianowicie z opublikowanego w m. wrześniu b. r. w dzienniku krakowskim „Naprzód“ listu otwartego, który znowu opiera się na ogłoszonych poprzednio ulotnych pismach, a który różne zarzuty rzeczowej i osobistej natury przeciwko zarządowi Towarzystwa podnosi.

O ile kwestje treści rzeczowej identyczne są z temi, które były już przedmiotem wniesionych przez tychże samych pp. posłów interpelacyj na dniu 6 listopada 1902 i 3 kwietnia 1905, to niech mi wolno będzie powołać się na załatwienie tych interpelacyj na posiedzeniach Wysokiej Izby w dniu 12 grudnia 1902 r. i 10 kwietnia 1905 r., przyczem zaznaczam, że przeprowadzona dopiero co rewizya instytucji nietylko że nie wykazała żadnych obciążających ją momentów, lecz owszem wydała zadowalniający rezultat.

Różnorodnym, poszczególnym zarzutom pozwolę sobie przeciwstawić następujące fakty:

Czyniony Towarzystwu, a oparty na rzekomem zatajeniu należnej członkom dywidendy, zarzut sprzeniewierzenia cudzego mienia jest bezpodstawny. Dywidendę wypłacało Towarzystwo zawsze zgodnie z postanowieniami statutu, a powodów obniżenia się tejże szukać należy wyłącznie w niekorzystnych wynikach interesu ogniowego przez cały szereg następujących po sobie lat oraz w zainicjowanej w r. 1896 reformie organizacji Towarzystwa. Reforma ta, jakkolwiek wpływ jej na wyniki operacji Towarzystwa był chwilowo niekorzystny, jest dotychczasowym rozwojem interesu dostatecznie usprawiedliwiona, a do jakichkolwiek obaw co do znaczniejszego i stałego obciążenia Stowarzyszonych tem mniej nastręcza powodu, ile że reforma jest już dziełem dokonanem, a fundusze zapasowe instytucji wcale uszczuplone nie zostały.

Możliwem jest, że interesowane koła niemile dotknięte zostały wprowadzonem w r. 1905 podwyższeniem taryfy ogniowej dla znacznej części ryzyk, zarządzenie to jednak usprawiedliwione jest datami prowadzonej jak najstaranniej statystyki.

Przyznawane wynagrodzenia szkód w drodze łaski, do czego zarząd w myśl postanowień statutu jest uprawniony, dotyczą wypłaty tym członkom Towarzystwa, którzy, ze stanowiska prawnego rzecz biorąc, utracili prawo do odszkodowania, którym jednak ze względów słuszności częściowe wynagrodzenie przyznać należało.

Na podstawie bezpośredniego zbadania aktów szkodowych konstatuję, iż uchwały co do wypłaty wynagrodzeń w drodze łaski nastąpiły po ścisłem rozpatrzeniu wszelkich decydujących momentów i w żadnym wypadku nie przekroczyły granic koniecznej przy prowadzeniu interesu kulancji.

Oznaczenie wysokości płac, poborów in natura i innych funkcjonarjuszom Towarzystwa przyznawanych emolumentów, należy do własnego zakresu działania Towarzystwa, a sąd o tem, czy wydane w tej mierze postanowienia są właściwe, pozostawić musimy najwyższym organom instytucji.

Ponadto zawarte w otwartym liście cyfry przekraczają znacznie faktyczną wysokość.

Fakt, że niektórzy członkowie zarządu i dyrekcji zaciągnęli pożyczki w Towarzystwie wzajemnego Kredytu i samem Towarzystwie, wobec bardzo małej liczby dotyczących osób nie może być podstawą twierdzenia o finansowej zależności tych organów Tow.

Impu owane mi wywarcie wpływu w tym kierunku, aby osobiście zaatakowani funkcjonarjusze wystąpili przeciw podnoszącemu zarzuty na drodze sądowej, jest oczywiście wykluczone.

Ze świata.

Dzieci-olbrzymy. We Francji żyło dziecko olbrzym, które do czwartego roku życia rozwijało się prawidłowo, okazując jedynie niezwykłą żarłoczność. Potem nagle zaczęło rość dosłownie „w oczach“, a w szóstym roku życia miało wzrostu 150 centymetrów i posiadało bujny zarost czterdziestoletniego mężczyzny. Chłopiec ten nie chorował nigdy i znał tylko jedną dolegliwość: wieczny, nieustający głód.

Organ głosowy tego malca był czystym tenorem. Licząc 6 i pół roku życia, podnosił z łatwością półtora cetnara i podejmował się najcięższych robót w polu. Nagle nogi wykrzywiły się, siły poczęły niknąć i w wieku pacholęcym zmarł wskutek wycieńczenia. „Mercure de France“ z listopada 1725 roku opisuje jedenastomiesięczne dziecko olbrzymie, które codziennie wypijało konwę mleka krowiego i zjadało ogromne porcje chleba. Dziecko to miało wzrostu 135 centymetrów, a obwodu w pasie 1m. chodziło ono już zupełnie dobrze, ale umiało bełkotać zaledwie słów kilka. Owczesna regentka Niederlandów, arcyksiężna Marya Elżbieta, sprowadziła małego olbrzyma do Brukseli, kazała go zbadać swoim lekarzom przybocznym,

którzy orzekli, że olbrzymek długo nie pożyje „Mercure“ francuski nie podaje, czy przepowiednia się ziściła.

Ucieczka w beczce. Znany rosyjski rewolucyonista Gerszuni, umknął z więzienia w beczce. Do więzienia sprowadzano często beczki z kapustą; więźniowie sami nabierali z nich tyle, ile było potrzeba na obiad, a potem beczkę wytaczano z powrotem, przyczem dozorca próbował zawsze drutem stalowym, czy tam czego w beczce nie ma. Na tem spostrzeżeniu oparto też cały plan ucieczki.

Pewnego dnia otrzymali więźniowie beczkę z kapustą, wyjęli ją wszystką, wsadzili do beczki Gerszuniego, przyczem na głowę wsadzili mu miedziany kociołek na wypadek, gdyby dozorca chciał dla rewizji wsadzić do beczki swój drut stalowy. Następnie przykryto Gerszuniego skórą a na niej ułożono warstwę kapusty; w dole beczki wywiercono dziurę, aby umożliwić oddychanie.

Wywieziono więc beczkę, przyczem kwas z kapusty wylewał się pluskiem i spływał po bokach. Beczkę jak zwykle wstawiono do szopy naczelnika więzienia, z szopy już przedtem wyjęli więźniowi 2 deski, a przez otwór stąd powstały Gerszuni się wymknął. Przed więzieniem czekał już na niego towarzysz. Udali się piechotą dwie wiorsty do miejsca, na którem czekały ich konie. Po drodze zgolił Gerszuni brodę i zmienił ubranie, ponieważ po wyjściu z beczki cały był powalany kapustą i kwasem. Końmi udał się Gerszuni na stacyę Mandżurya, a stąd do Władywostoku, Japonii i wreszcie do Ameryki.

Ucieczka Gerszuniego tak przeraziła naczelnika, iż nie zawiadomił o niej wcale władzy, natomiast przerewidował przy pomocy żołnierzy wszystkie okoliczne wioski, szukając w nich zbiega. Ta okoliczność umożliwiła Gerszuniemu odjazd ze stacyi Mandżurya.

Najnieprzyjemniejsze chwile spędził Gerszuni w beczce. Duszący zapach kwaśnej kapusty i niemożliwość wszelkiego ruchu przyprawiały go prawie o utratę przytomności. W beczce spędził dziesięć godzin.

Język polsko-amerykański. Dzienniki polskie w Ameryce podają całe zdania, jakich używają Polacy z dolnych warstw w Stanach Zjednoczonych w rozmowie między sobą. Oto próbka tej gwary: „poszedł do *groserni usetlować* swój *akarent*“ t. j. poszedł do sklepu artykułów spożywczych zapłacić swój rachunek; lub np. „ta *lejberjunia* urządza wielką *anywyrsery selebreszen* w naszej *wyleź* na czwartego *Dżiulaaja*“ to jest: to stowarzyszenie robotników urządza wielki obchód doroczny w naszej wiosce na 4 lipca.

Telegramy.

Składki dla księży francuskich.

Sarajewo. (Węg. b. kor.) Arcybiskup Sarajewa Stadler ogłosił list pasterski, wzywający do składek na rzecz duchownych wypędzonych z Francyi. Składki odsyłane być mają do Sarajewa skąd je arcybiskup Stadler odeśle arcybiskupowi Richardowi do Paryża.

Nowa ustawa wojskowo-sądowa.

Paryż. Na dzisiejszej Radzie ministrów będzie przedłożonym, wypracowany przez ministerstwo wojny projekt ustawy o zniesieniu trybunałów wojskowych. Według tego projektu wszelkie zbrodnie i przestępstwa oddawane będą sądom cywilnym. Kara śmierci podczas pokoju będzie zniesioną. Specyalne rozporządzenie ma wyliczyć przestępstwa dyscyplinarne, o których rozstrzygać ma ustanowiony przy każdym pułku sąd dyscyplinarny. Również przedłożonym będzie projekt ustawy znoszący oddziały karne, w których miejsce tworzone będą oddziały poprawcze przy każdym poszczególnym pułku, lecz tylko we Francyi.

Rada ministrów zajmować się będzie także projektem ustawy, wypracowanym przez ministra sprawiedliwości w sprawie wolności indywidualnej, w myśl wniosku uczynionego swego czasu w senacie przez Clemenceau.

Przedłożenia te mają być wniesione w Izbie przed końcem sesyi.

Serbski kongres kościelny.

Karlowice. (Węg. B. kor.) Wczoraj ukonstytuował się tu serbski kongres cerkiewny, pod przewodnictwem patryarchy Brankovicza. Postanowiono ogłosić stenograficzne protokoły obrad. Brankovicz zakończył swą mowę okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa. W mowie swej podnosił on konieczność wspólnego działania celem osiągnięcia organizacyi autonomii narodowo-cerkiewnej.

oooo000oooo

Sejm dolno-austryacki.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki zebrał się dziś na posiedzenie. Namiestnik powitał posłów, poczem nowy marszałek ks. Alojzy Lichtenstein objął przewodnictwo. Odczytano dwa wnioski nagłe: 1) Luegera i tow. w sprawie zatwierdzenia ustawy, wedle której miasto Wiedeń obejmuje odpowiedzialność za zobowiązania centralnej Kasy oszczędności miasta Wiednia, 2) Gesmanna i tow. wzywający Wydział krajowy, aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył projekt, mocą którego czas służby dla urzędników krajowych zniżony był z 40 względnie 50 lat, na 35 względnie 30 lat.

Wiec socjalistyczny w Pradze.

Praga. Zorganizowani czesko-słowiańscy socjaliści zwołali na święta wiec partyjny do Pragi, w którym uczestniczyło kilkaset osób, wśród nich posłowie do parlamentu Hybesz i Cingri, socjalistyczni deputowani na sejm morawski. Na pierwszem posiedzeniu składano sprawozdanie z działalności posłów socjalistycznych w parlamencie. Do prezydjum wybrano: Steinera z Pragi, posła Wanieka z Berna i Tomascheka z Wiednia.

oooo000oooo

Bomba w Charkowie.

Charków (Pet. aj. tel.) Pewien podróżny, który przybył tu wczoraj, rzucił na dworcu kolejowym bombę. Dwaj podróżni zginęli, wielu odniosło rany. Publiczność, wśród niej także wiele osób lekko rannych, poczęła uciekać ku miastu. Wobec paniki jaka powstała, otoczono dworzec wojskiem.

Pożar fabryki.

Kochówka. W dystrykcie Morza Czarnego spłonęła wielka odlewarnia metalu. Przeszło 400 robotników znalazło się bez chleba.

oooo000oooo

Roosevelt dla Chińczyków.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt ogłosił odezwę, wzywającą do składek na dotkniętych głodem Chińczyków. W odezwie zapowiada Roosevelt, że ma zamiar w kongresie zgłosić wniosek, upoważniający rząd do wysłania środków żywności do Chin.

Strejk kolejowy w Stanach Zjednoczonych.

Houston. (Texas). Kilkuset palaczy różnych linii kolejowych Tow. Pacific w Texasi Louisiana rozpoczęło strejk.

Amerykanie na Kubie.

Waszyngton. „Associated Press“ donosi: Sekretarz stanu dla spraw wojennych Taft, otrzymał od prowizorycznego gubernatora Kuby, Magoona wiadomości, z których wynika, że w różnych częściach wyspy położenie jest mniej lub bardziej niepokojącem. Pojawiają się bandy, które plądrują. Na prośbę Magoona zarządził jenerał Bell znaczne wzmocnienie załogi amerykańskiej na Kubie. Po raz pierwszy od czasu wysadzenia wojska amerykańskiego na Kubie jest ono zmuszone zająć się tłumieniem zamieszek, albowiem dotychczas pozostawiano to milicyi kubańskiej. W pewnych kołach uważają to za oznakę, że Kubańskie władze nie zdołają już utrzymać trwale spokoju na wyspie.

oooo000oooo

Eksplozja miny.

Tryjest. Podczas wysadzania w kamieniołomach portu, eksplodowała przedwcześnie mina, przyczem 18 letni robotnik czarnogórski został w kawałki rozerwany, a inny stracił prawą rękę.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona. Na pewnej ulicy Barcelony eksplodowała bomba. Jedna osoba odniosła zranienia. Policja aresztowała trzy osoby.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. (Tel. a. p.) Na północnym Sachalinie wczoraj o godzinie 4 rano dało się uczuć słabe trzęsienie ziemi.

oooo000oooo

Bukareszt. W składzie towarów, znajdującym się w oddziale celnym urzędu pocztowego, powstał groźny pożar, który jednak rychło zlokalizowano.

Meran. Umarł tu Eugen usz hr. Zichy.

Sarajewo. Umarł tu w 73 r. życia były wiceburmistrz i wiceprezes banku krajowego Popovics.

Odnaczenia.

Wiener Ztg. ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu gorliwej i skutecznej działalności w służbie wykonawczej administracyi politycznej, z uwolnieniem od taksy, order żelaznej korony III. kl. w Samborze Bogusławowi Kieszkowskiemu, radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Buczaczu Ludwikowi Bernackiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, staroście w Czortkowie Stanisławowi Bodmarowi staroście w Chrzanowie Józefowi Rudzkiemu, staroście w Dobromilu Pawłowi Derenowskiemu, staroście w Brzozowie Walentynowi Bielawskiemu, staroście Husiatynie Eugeniuszowi Dultzowi, prowadzącemu kierownictwo starostwa w Sokalu starszemu komisarzowi powiatowemu Justynowi Szwedzickiemu, kierującemu starostwem w Nisku starszemu komisarzowi powiatowemu Adamowi Leszczyńskiemu, sekretarzowi namiestnictwa Władysławowi Kowalikowskiemu w Bochni, sekretarzowi namiestnictwa Alfredowi Łęczyńskiemu w Gródku i starszemu komisarzowi powiatowemu Edmundowi Stanisławskiemu w Złoczowie; złoty krzyż zasługi z koroną komisarzowi powiatowemu w Zakopanem Kazimierzowi Madurowiczowi i komisarzowi Drowi Bronisławowi Kwiatkowskiemu we Lwowie.

Wiedeń. Cesarz powrócił wczoraj z Walsee.

Madryt. Podpisano umowę, mocą której przedłużony został do 30 czerwca 1907 r. „modus vivendi“ w sprawach handlowych między Hiszpanją a Niemcami.

Sofia. Sesja sobrania przedłużoną została z powodu bogatego materjału obrad, do końca stycznie starego stylu.

Aresztowanie redaktora.

Lwów. Policya aresztowała redaktora pisemka „Reformator“, wychodzącego co dwa tygodnie, Leona Daniluka, przeciw któremu wpłynęło kilkanaście skarg o wymuszenie i oszustwo.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3300
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze ju: litową, bromową, jodopą, żelazistą, kwaśną oraz wody mine normalue z przepisu Prof **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.



Każde naśladownictwo i przedruk będą karane
Jedynie prawdziwym jest balsam Thierry'ego
tylko z zielonym znakiem „Zakonnica". Prawnie ochroniony. Zdawna znany, nieprześcigniony przeciw zaburzeniom w trawieniu, kurczom żołądka, kolkom, katarowi, bolom piersi, influenzie i t. p. Cena 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 specyal. flaszka z patentowanym zamknięciem K. 5. — franco. —**Thierry'ego maść bobkowa powszechnie znana non plus ultra** przeciw starym ranom, zapaleniom, zranieniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena 2 słoiki K. 3.60 franco wysyła tylko za nadesłaniem pieniędzy lub za liczką **Apt. A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch** erbrunn, — Broszury z tysiąc, oryg. listami dziękczynnymi gratis . co. — Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach i drogueryach

---

Dla głuchych

zbędną jest **A. Plobnera** świeżo ulepszona trąbka słuchowa R. G. M. 269 339 zgłoszenie patentu zagr.) Z doskonałym tkiem stosowana przy szumie w uszach, nerwowych cierniach uszu itp. Jeżeli pacyent nie jest zupełnie głuchy, przez tę trąbkę słuchową może częściowo napowrót odkać słuch. Można nosić w uchu prawie zupełnie nie doegalnie. Tysiące w użyciu. Wiele podziękowań od stron leceń od lekarzy. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nałaniem kwoty. Cena za sztukę 10 kor. 2 sztuki 18 kor. spekt z pismami dziękczynnemi bezpłatnie przez:

C. Poehlmann, München W. 85, Königinstasse.4

Żona moja, która od 5 lat cierpiała na silny szum w uszach i tępy słuch, wyleczyła się całkowicie po trzechmiesięcznem zaledwie stosowaniu Pańskiej trąbki słuchowej, i donosi z radością, że dziś dopiero po 5 latach mogła po raz pierwszy słyszeć chód zegarka. O. K. Ulm.

---

osfatyna Faliera
(Phosphatine Falieres)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie

zapewnia

prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Kalesony damskie
krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne --- są w każdej wielkości na składzie.

Skład bielizny 2295 9
M. Beyer & Spółka,
Kraków, Sukiennice.

OSTRZEGAM każdego ktokolwiekby potrzebował palta i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko elegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać zwykończonemi ubraniami z mojej pracowni; w cenie różnicy niema. A zatem

Łaskawi Panowie!

zamawiajcie palta i ubrania u **ZYGMUNTA CHILI, krawca w Krakowie ul. Wielopole l, 3. obok głównej poczty.** Wypożycza się fraki i anglezy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej.

Bazar krajowy
w Krakowie

Róg głównego Rynku i ul. Brackiej l. 20.

poleca w **wielkim wyborze** świeżo otrzymane

Galanterję koszykarską, rzeźby Zakopiańskie, majoliki z Dębnik, naczynia kuchenne, zabawki Jaworowskie, paski Zakopiańskie i Krakowskie.

Kalosze

petersburgskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe słonkowe itd.
polecają
Reim i Spółka, Kraków.

Derki na konie!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zpłecenie sprzedać za pozecę ceny. Polecam przo-grube, trwałe, cielenieprzemakalne derki na konie, włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek *A*, szare z kolorowem szlakami, 2 m. dł.. $1^1/_2$ szer., k. 4.— *B* bronzowe fiakierskie z czerwonemi i czarnemi szlakami, k. 5.50; *C* wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. długie, $1^1/_2$ szer. k. 6.80.

Wysyła za zaliczką firma polska **A. WEISBERG, Wiedeń,** II., Unt. Donaustrasse Nr. 23A. Cennik o innych derkach za darmo. 2600

Zarząd pasieki A Kraińskiego
w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne odszczególnione na liście wystawach a to, stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak, td. w pięciokiowych blaszankach wszystko opłanie w cenach od 6 kor, 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na życzenie franko.

!! Cud świata !!

Zadarmo otrzyma każdy szwajcarski zegarek kieszonkowy Roskopf-Patent z 3 letnią fabryczną gwarancyą wraz z pozłacanym łańcuszkiem, jedwabną męską krawatą, nikl. przyborami do pisania, prima angielsk. scyzorykiem z 5-ma częściami, prima cygarnicę z bursztynem, i pri ma toaletę podróżną, kto zamówi u mnie 100 sztuk wartościowych widokówek za 5 kor. Wysyłka za zaliczką lub poprzed. nadesłaniem kwoty; także w markach 2458 1

R. Wolf Exporthaus Bielitz 280.
öst. Schl.

N. B. Przy odbiorze 2 pakietów dodaję angielską brzytwę lub 6 płóciennych chusteczek gratis.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Z e n-tralleitung des Beamten Vereines, Wien, Wipplinger strasse 25. 2223 52

Wina węgierskie
przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki, doskonałe, czyste,
Wina francuskie
białe i czerwone, wyborowe,
Madeyra i Malaga
odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 2327 0
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie Rynek ,gł. 34.

Za 7 Koron

5 klgr. pakiet znakomitej w smaku upalonej i zmielonej ,kawy Kongo'
wysyła opłatnie i za zaliczką Krajowa Fabryka surogatów Kawy w Podgórzu.

Odsprzedającym stosowny rabat.

Wyborny MIÓD deserowy
kuracyjny, z własnych pasiek, twardy, 5 klg. **6 kor.,** rarytas miodoborów (gęsto płynua patoka), 6 k. 60 h³ franco. **Korzeniewicz,** em. nauczyciel, Iwanczany. 2589

Miód patoka kuracyjny

deserowy z własnj pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. wysyła za zaliczką, opłatnie ks. Włodz. Misitka proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów także w większej ilości.

Czyste prawdziwe WINA WĘGIERSKIE przeważnie z własnych winnic są tanio w j dnakowej dobroci tanio w magazynie JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie Rynek 34.

Poszukuje się
klucznicy
na wieś, do nadzoru nad kuchnią, mleczarnią i drobiem. Od ny świadectw i fotografie nadsyłać do dworu w **Mikulicach** poczta **Kańczuga.**

Poszukuję osoby
do uszycia bielizny męzkiej porządnie.
Adres: J. P. B. Administracja „Głosu Narodu" za okazaniem kwitu inseratowego.

JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma
w Krakowie ul. Kanonicza l. 18



CO TYDZIEŃ NOWOŚĆ!

ANONS CO CZWARTEK.

Do sprzedania:
Sw etne śpiewaki kanarki harzeńskie po 8 złr.
Białe myszki para 50 ct.
Foxterier 3 miesiące liczące, salonowy piesek.
Australskie papwiki para 6 złr. 50 ct.
Hamburgi para nieśnych rasowych kur 8 złr.
Tygrysowo gołębie para 1 złr.
Kalibry od 1 złr. 20 ct.
Lekarstwo dla ptaków pudełko 30 ct.
poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Sławkowska l. 31, przy plantach w KRAKOWIE.

Miody
czysto pszczelne i naturalne!

Miód patoka blaszanka 5 kg. k. 6.—
„ stołowy do picia, gosiorek 4 l. . . . . . . k. 5.60
„ à la Malaga, gąsiorek 4 l. k. 5.60
jak zwykle wszystko franco za zaliczką cały rok wysyła: Export miodu **Denysów.**

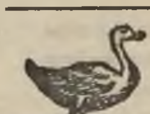
Czekolada 2315
Zdrowia i Waniliowa
własny wyrób poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10. ul. Floryańska 2. Hotel Drezdeński.

Chroń twoją żonę.
Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h. w markach anstr. F. A. KanpaBerlin S.W. 291 Lindenstr. 50

Osoba w podeszłym wieku 85-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckich pozostająca w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc litościwych o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej

---

Tanie czeskie
PIERZE!



5 kilo, świeżo darte **K. 9·60,** lepsze **K. 12,** białe, puchowe, darte, **Kor. 18, 24,** śnieżno-białe, puch., darte, **K. 30, 36,** Wysyła opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsel Lobes 284,* p. Pilsen, Czechy. 196 6

Błaga o litość
staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu". 711

Wy bohaterzy! Wy wielcy, choć mali,
Wy nowe dzieje stwarzacie ojczyste!
My zadziwieni patrzymy z oddali
Na dusze młode, a takie ogniste,
Na serca młode, a jakby ze stali — —
O dziatki polskie! błogosław wam Chryste..

(Tłóm. z węgierskiego Cz. Łukaszkiewicz)

Telegramy.

Z Sejmu śląskiego.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. Türk wniósł wniosek nagły, wzywający wydział krajowy do przedłożenia ustawy w sprawie przymusu wyborczego do Rady państwa, tak, aby jeszcze przed wyborami mogła być uchwaloną. Wniosek wzywa w dalszym ciągu rząd, aby sejm przynajmniej na tak długą sesyę zwołał, aby mógł na czas uchwalić tę ustawę. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto. Dalej załatwił sejm wnioski nagłe pos. Türka i Michejdy o zapomogi dla kilku gmin. Na wniosek nagły pos. Josephi'ego wezwano rząd, aby wypracował ustawę o popieraniu przemysłu na Śląsku.

Z Sejmu czeskiego.

Praga. Po wczorajszem posiedzeniu sejmu zebrali się przewodniczący wszystkich grup niemieckich pod przewodnictwem pos. Ettingera i uchwalili głosować przeciw prowizoryum budżetowemu, motywując swoją uchwałę tem, że przyjęcie prowizoryum budżetowego oznaczałoby zaufanie do wydziału krajowego, zaś Niemcy nie mają do tego powodu.

Z Sejmu morawskiego.

Berno. Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie świeżo wybranego sejmu. Odczytano pismo mianujące hr. Sereni marszałkiem. (Protesty u Czechów). Marszałek Sereni i kierownik namiestnictwa Pillersdorf powitali sejm w języku czeskim i niemieckim, wskazując, że Czesi, którzy byli dotąd w sejmie w mniejszości, obecnie stanowią większość.

O zamek na Hradczynie.

Praga. Wiadomość, podana przez dzienniki, jakoby pod przewodnictwem ministra Pacaka odbyło się posiedzenie klubu młodoczeskiego w sprawie prawa własności zamku Hradczyńskiego, który dotąd jest własnością Korony, jest nieprawdziwą. Żadne posiedzenie w tej sprawie się nie odbyło, a tem mniej pod przewodnictwem ministra Pacaka.

Z Sejmu styryjskiego.

Grac. W miejsce ministra Derschatty wybrał sejm członkiem wydziału krajowego pos. Hoffmana-Wellenhofa.

oooo0O0ooo

Prześladowanie kościoła we Francyi.

Paryż. Senat rozpoczął wczoraj obrady nad ustawą Brianda w sprawie wykonywania służby Bożej. Las Cases oświadcza, że projekt jest nie do przyjęcia, nie tylko ze strony katolików, ale także ze strony wszystkich ludzi prawdziwie liberalnych. Katolicy nie chcą przywilejów, tylko ustawy pozwalającej im zostać katolikami. Mówca wyraża życzenie, aby Francya poszła za przykładem Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Niemiec oraz protestuje przeciw oddaniu dóbr kościelnych gminom i przeciw wstrzymaniu płac księży. Sprawozdawca Leconte jest za ustawą, która gwarantuje wolność sumienia i poświadcza, że Senat z pewnością „da rządowi broń, potrzebną do zwalczenia jawnej rewolty". Lamarzelle zwalcza projekt jako sprzeciwiający się zasadom religii i protestuje przeciw wydaleniu mgr. Montagnini'ego. Prezydent ministrów Clemenceau woła: „Wkrótce się pokaże, jak usprawiedliwionem było to zarządzenie!" Po przemowie ministra oświaty Brianda, zamknięto dyskusyę jeneralną.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Paryż. Aby umożliwić dalsze istnienie seminaryów w formie wyższych zakładów naukowych postanowił kardynał Richard, podobnie jak liczne prowincyonalne władze kościelne, wypełnić formalności żądane w ostatnim okólniku ministra Brianda.

Paryż. Rada gminna w Verdun oddała biskupowi do dyspozycyi budynek, w którym mieszkał komendant garnizonu.

Paryż. Przy opróżnianiu seminaryum w Cambrai uwięziono koadjutora arcybiskupiego, biskupa Delamaire za dotknięcie się podprefekta. Sąd policyjny skazał biskupa natychmiast na grzywnę 25 franków.

—ooOoo—

Zamordowanie Litwinowa.

Omsk. (Pet. aj. tel.) Dwaj niewyśledzeni dotąd sprawcy zabili wczoraj na ulicy gubernatora Litwinowa.

Strajk robotników w Łodzi.

Łódź. Wszystkie fabryki należące do związku fabryk są zamknięte, ponieważ robotnicy fabryki Poznańskiego nie zgodzili się na postawione im warunki. Przeszło 40,000 robotników jest bez zajęcia.

Aresztowanie robotników w Łodzi.

Łódź. W domach robotniczych Towarzystwa Heinzel i Kunicer przeprowadzono rewizyę domową, przyczem aresztowano około 50 osób, między temi dyrektora fabryki i zarządcę domów.

Obrabowanie kasy kolejowej.

Warszawa. Uzbrojona banda rozbiła dynamitem kasę na stacyi kolejowej Międzyrzec i zrabowała 2000 rubli. Sprawcy uszli. Skutkiem wybuchu uległ zniszczeniu budynek stacyjny i urząd telegraficzny. Nikt nie odniósł ran.

Nowy gubernator Turkiestanu.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Członek rady państwa, generał Grodekow, zamianowany został generał-gubernatorem Turkiestanu i wojsk tego okręgu.

Przeniesienie Kaulbarsa.

Odessa. (Pet. aj. tel.) Komendant wojsk tutejszych, jenerał Kaulbars został przeniesiony do innej miejscowości. Jako przyczynę podają stosunek jego do Związku ligi rosyjskiej, jako też i to, że nie zdołał przeszkodzić strejkowi robotników portowych.

Napad na redakcyę.

Odessa. (Pet. aj. tel.) Ośmiu ludzi uzbrojonych w rewolwery i bomby wtargnęło wczoraj do redakcyi „Nowosti" i zrabowało 655 rubli. Wszyscy sprawcy umknęli.

Bomba w synagodze.

Kercz. (Pet. aj. tel.) Onegdaj w tutejszej synagodze eksplodowała bomba. Podczas rewizyi znaleziono w synagodze tajną drukarnię. Gubernator postanowił z tego powodu zarząd synagogi — z wyjątkiem rabina, który otrzymał naganę, usunąć i skazać na grzywnę.

Rabunek w pociągu.

Nowoczerkask. (Pet. aj. tel.) Między stacyami Kikiterenka i Nachiczewań opadli nieznani sprawcy pociąg pocztowy i umknęli zrabowawszy 21,257 rubli, z których 1787 rbs. później znaleziono.

Nowy spisek wojskowy.

Londyn. Jeden z tutejszych dzienników donosi z Helsingforsu, że władze otrzymały wiadomość o spisku, w którym biorą udział marynarze rosyjskiego statku wojennego i rewolucyoniści finlandzcy. Spisek miał na celu zawładnięcie statkiem wojennym przez rewolucyonistów, rozbrojenie oficerów i bombardowanie Helsingforsu, głównie koszar i gmachów rządowych. Ostatecznym zamiarem spiskowców było proklamowanie komuny w Helsingforsie. Przez wczesne wykrycie spisku zapobieżono temu.

Rosja i Bułgarja.

Zofia. Wychodzący w Rzymie dziennik „Popolo Romano" ogłosił interwiew z tutejszym rosyjskim zastępcą Jaczenką, według której relacyi miał Jaczenko oświadczyć, że stosunki Rosyi do Bułgaryi, względnie do ks. Ferdynanda się oziębiły oraz, że rosyjski zastępca otrzymał z Petersburga instrukcyę, aby na to oziębienie stosunków nie zwracał uwagi. Jaczenko oświadcza obecnie w urzędowym dzienniku „Nowy Wek", że doniesienie to jest zupełnie nieprawdziwem.

Nowe mundury armii rosyjskiej.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że istnieje zamiar nowego umundurowania całej armii rosyjskiej. Nowe ubiory rosyjskiej armii będą podobne do mundurów wojsk austryackich.

Napad na Lożę masońską.

Paryż. Onegdaj wieczorem przeszło 100 młodych ludzi usiłowało wtargnąć do domu Loży wolnomularskiej. Policya rozproszyła demonstrantów.

Zniszczenie wsi przez bandę rozbójników bułg.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Aten pod datą wczorajszą: Z Serres nadeszła depesza, że we wtorek wieczór, banda bułgarska wpadła do wsi Klepasna, napadła na mieszkańców, którzy nie chcieli przyjść do egzarchatu i zabiła żonę naczelnika i jego dwuletnią córkę, dwóch notablów greckich, żonę jednego z nich i jedną starszą kobietę. Zwłoki ich spalono. Ksiądz i nauczyciel odnieśli rany. Wysadzono następnie w powietrze domy, należące do ośmiu notablów i zniszczono zbiory z ubiegłego roku. Kilka rodzin pozostało bez dachu. W całej okolicy wielkie panuje wzburzenie. W innej miejscowości również zdarzyły się napady.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. Według dalszych doniesień o katastrofie kolejowej koło Dundee, katastrofa wydarzyła się popołudniu o godzinie 3¼. Pociąg zdążający do Aberdeen zderzył się na stacji Elliott ze stojącym tam pociągiem. Wóz w którym znajdował się konduktor ostatniego pociągu oraz dwa wagony przepełnione pasażerami uległy zupełnemu zdruzgotaniu. Liczba zabitych wynosi 16, rannych 30, w tem wielu śmiertelnie. Członek parlamentu Black ma złamane obie nogi Lokomotywa pociągu, który przyjeżdżał rozbita przyczem palacz stracił życie.

Zderzenie pociągów.

Paryż. Na dworcu kolejowym koło Rouen zderzyły się dwa pociągi towarowe. Jeden konduktor zabity, dwóch ze służby kolejowej ciężko rannych.

„Nowy szlachcic."

Berlin. Dzienniki donoszą, że dyrektor departamentu kolonii Dernburg ma po Nowym Roku otrzymać szlachectwo.